

PROF. DR HANS-GERT PÖTTERING
Bruksela

PODSTAWOWE WARTOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIE EUROPY

Nadanie tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Opolskiego to dla mnie wielki zaszczyt. Dziękuję Państwu z całego serca i wewnętrznego przekonania. Staję dziś przed Państwem jako przewodniczący Parlamentu Europejskiego, Państwa parlamentu w Unii Europejskiej. Spotykamy się tutaj jako obywatele naszej wspólnej Unii Europejskiej. Znajdujemy się razem na drodze ku, miejmy nadzieję, pomyślnej przyszłości naszego kontynentu, który w przeszłości wielokrotnie doświadczał bolesnych ran i rozpadów. Przyjmuję to zaszczytne wyróżnienie, przyznane mi przez Państwa, wyrażając przy tym głęboki szacunek i uznanie dla Państwa prekursorskiej pracy, a także składając Uniwersytetowi Opolskiemu moje najlepsze życzenia pomyślnej przyszłości.

Szczególnie serdeczne podziękowania chciałbym skierować pod adresem arcybiskupa Alfonsa Nossola i wyrazić swój głęboki szacunek dla jego osoby. Arcybiskup Nossol odegrał wiodącą rolę w założeniu Państwa uniwersytetu i od 1994 r. przyczynił się do jego rozkwitu przy współpracy wybitnych osobistości. W tym miejscu chciałbym wymienić rektora uniwersytetu, prof. dr. Stanisława Sławomira Nicieję. Zapoczątkowało to nową epokę w intelektualnym rozwoju Opola i Górnego Śląska. Całe życie Alfonsa Nossola jest świadectwem starań „opuszczenia beznadziejnego błędnego koła wzajemnego obarczania się przewinami z przeszłości”, jak napisał z niezrównaną trafnością. Niemcy i Polacy stworzyli nową europejską wspólnotę i nigdzie nie jest lepiej odczuwalne niż na Górnym Śląsku, co to znaczy i jaką wartość ma ten nowy początek. Arcybiskup Nossol jest jednym z najbardziej uznanych orędowników niemiecko-polskiego pojednania. Nasze narody muszą mieć wzgląd na zakorzeniony w wierze chrześcijańskiej uniwersalizm – było to i nadal pozostaje wyznacznikiem, który podobnie jak wielu innych porusza również i mnie oraz jest moim drogowskazem.

Wyróżnienie przyznane przez Państwa właśnie dziś i właśnie w tym miejscu napawa mnie radością, ale też nakłada na mnie pewne obowiązki. Jestem zago-

rzałym zwolennikiem pojednania i przyjaźni między Polakami a Niemcami. Po straszliwych cierpieniach, jakich doświadczył naród polski w imię zbrodniczego totalitarnego reżimu niemieckiego, dzieło pojednania i przyjaźni między Polakami a Niemcami stanowi wielki, choć wciąż jeszcze nie do końca spełniony cud ostatnich dziesięcioleci. Fakt, że Europa jest dziś znów zjednoczona, zawdzięczamy wszyscy w dużym stopniu pragnieniu wolności narodu polskiego i proeuropejskiej postawie Polski. Wielkoduszność i dalekowzroczność polskich biskupów przyczyniły się do tego, że po wszystkim, co się wydarzyło, Polacy i Niemcy potrafili się otworzyć i obrać wspólną drogę. „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. To słynne zdanie z listu biskupów polskich skierowanego do ich niemieckich współbraci 18 listopada 1965 r. zrobiło na mnie wówczas wielkie wrażenie i bardzo mnie poruszyło. Duch pojednania wyzwolony przez polskich biskupów poruszył góry. Stał się on wspólną miarą dla procesów pojednania. List polskich biskupów wytyczył nowe drogi. Uwolnił od brzemienia dawnych lęków i uprzedzeń. Sygnał do pojednania zrodził się w połowie lat sześćdziesiątych w kontekście kościelno-politycznym podczas Soboru Watykańskiego II.

Podobnie dziś kontynuację drogi niemiecko-polskiej należy rozpatrywać w łączącym nas kontekście zjednoczenia Europy. Dlatego musimy dziś, tak Niemcy, jak i Polacy, przypomnieć sobie ponownie o wielkiej wizji, jaka nam przyświeca. Troską napawa fakt, że jesienią 2006 r. katolicy biskupi Polski i Niemiec musieli ostrzec przed nowym „duchem rozliczania krzywd” Mieli przy tym na myśli nasze oba kraje. Rozmaite animozje i dysputy ostatnich lat złożyły się na niechlubną listę polsko-niemieckich zadrażnień. Tak dalej być nie może. Oświadczenie sformułowane przez biskupów w odwołaniu do słynnego listu z 1965 r. jest jasne: Tylko wspólnie Polacy i Niemcy mogą się dziś otworzyć na Europę i wykorzystać wielką szansę naszych czasów. W oświadczeniu z jesieni 2006 r. biskupi polscy i niemieccy wyznają, że „z całą mocą angażują się w proces pojednania między Niemcami i Polakami”. Ja również uczestniczę w realizacji tego zadania. Właśnie dziś chrześcijanie z Polski i Niemiec stoją wobec podobnych wyzwania związanych z małżeństwem i rodziną, ochroną życia i etyką medyczną. Sprostamy tym i wszystkim innym europejskim zadaniom tylko działając wspólnie, w duchu pojednania i przyjaźni. Nie możemy nigdy, ale to przenigdy podjąć decyzji o ponownym pograżeniu się w iluzjach i powrocie do czasów nienawiści. Czyniąc tak, sprzeniewierzylibyśmy się dziełu historycznego nowego początku i podważylibyśmy zręby pod wyeliminowanie uprzedzeń i resentymentów, położone słusznie przez biskupów obu krajów. Takie jest moje osobiste przekonanie i zarazem przekonanie gros moich kolegów w Parlamencie Europejskim. Jest to również, jestem o tym głęboko przekonany, zasadnicza kwestia dla większości ludzi w Polsce i Niemczech.

Spotykamy się na kilka dni przed nadzwyczajnym szczytem Unii Europejskiej, poświęconym 50. rocznicy podpisania traktatów rzymskich. 25 marca

2007 r. przewodniczący Rady Europejskiej, Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego podpiszą w Berlinie deklarację, która ma dostarczyć nowych bodźców procesowi budowy zjednoczonej Europy. Chciałbym – i wiem, że wielu obywateli Unii podziela to pragnienie – by deklaracja berlińska, która musi być również deklaracją dla przyszłości Europy, stała się sygnałem, że Unia Europejska jest w swej istocie wspólnotą wartości i że nie jest ona tylko i wyłącznie związkim służącym realizacji celów gospodarczych. Nie chodzi tu tylko o ekonomiczną kalkulację kosztów i korzyści, rynek wewnętrzny i kryteria europejskie. Wszystko to jest ważne i będzie w dalszym ciągu mieć wpływ na nasze życie w Unii Europejskiej, ale mamy teraz obowiązek i zarazem szansę uświadomienia nowym, dorastającym pokoleniom oraz wielu ludziom, którzy ostatnimi czasy zaczęli powątpiewać w ideę europejską, jaka jest rzeczywista rola, prawdziwy wymóg europejskiego zjednoczenia: Pragniemy odnowy Europy jako wspólnoty wartości.

Chciałbym wykorzystać zaszczytne wyróżnienie Uniwersytetu Opolskiego, aby przedstawić Państwu meritum mojego pojmowania koncepcji europejskiej wspólnoty wartości. Podstawą polityki w Europie musi być godność każdej jednostki ludzkiej. Moim zdaniem nie ma lepszego przykładu na wyjaśnienie, co to konkretnie znaczy, niż wkład Śląska na rzecz naszej wspólnej Europy. Śląsk i Europę łączy bliskie powinowactwo, w którym nieustannie wywierały one na siebie wpływ, zarówno w tym, co dobre, jak i w tym, co złe.

Śląsk był zawsze soczewką, symbolem i motorem wspólnoty wartości, w którą chcemy dziś w Europie tchnąć nowego ducha. Przekształcenie się naszych historycznych regionów i narodów, w których będziemy funkcjonować również w przyszłości, w zjednoczoną Europę ma długą historię. Często wyrastała ona z naszych gorzkich doświadczeń historycznych. Jednocześnie jest ona od początków Europy jako załączka kultury judeochrześcijańskiej miernikiem i bodźcem społeczeństw naszego kontynentu. Na przykładzie kilku zasad i ideałów chciałbym wyjaśnić, co przez to rozumiem:

- Tożsamość. Pragniemy zachować istotę naszej egzystencji, języków, tradycji i specyfiki, ponieważ kształtują one bezpośrednio nasze strony rodzinne. Współodpowiedzialność – „zdolność do współczucia”, jak nazwał ją onegdaj arcybiskup Nossol – może się pojawić tylko wówczas, gdy będziemy silni w swej odrębności. Odrębność Śląska zawsze była jego siłą. Śląsk jest odbiciem wielu wymiarów kulturowej tożsamości, które na szczęście zgodnie współistnieją. Kultura polska, niemiecka i czesko-morawska są częścią Europy. Od zawsze jedna wzbogacała drugą i dopiero we wzajemnym połączeniu stanowią one świadectwo tożsamości Śląska. Podobnie rzecz ma się w wielu innych regionach Europy, przede wszystkim zaś w regionach przygranicznych.

- **Narodowość.** Za cenę potwornych cierpień i tragicznych ofiar politycznej przemocy także na Śląsku udało się przezwyciężyć nacjonalizm. W połowie XX w. Śląsk również został poważnie dotknięty straszliwymi zniszczeniami. Ostatecznie nie zastygliśmy jednak ogarnięci niemocą, lecz wynieśliśmy wszyscy naukę z przejmujących cierpień ubiegłego stulecia. Wielu wciąż uznaje to za cud, ale jest to cud spełniony. Polacy, Niemcy i Czesi z własnej woli spotkali się w Unii Europejskiej jako partnerzy, a często nawet jako przyjaciele. Nasze narody pojednały się, uporawszy się z historyczną winą. Nauczyliśmy się pozbawiać granice ich dzielącego charakteru. Pokonaliśmy je za pomocą wolności. Dopiero zwycięstwo w walce z komunizmem umożliwiło nam zwrócenie uwagi na – jak to powiedział Władysław Bartoszewski, ten wielki polski patriota i Europejczyk, 28 kwietnia 1995 r. przed niemieckim Bundestagiem – „los” i „dramat” ludzi zmuszonych do opuszczenia ojczyzny, czy to Wilna i Lwowa, czy też Wrocławia i Szczecina.
- **Solidarność.** Poczucie spójności społecznej było zawsze wyrazistą cechą Śląska. Kiedy w latach osiemdziesiątych na Śląsku i w całej Polsce „Solidarność” stała się w zupełnie nowy sposób autorytetem moralnym i zyskała władzę polityczną, wzbudziło to podziw całej Europy. Europa nigdy nie zapomni wkładu papieża Jana Pawła II i Lecha Wałęsy w dawanie świadectwa wierze, solidarności i wolności. Dzięki tym wielkim Europejczykom dla wielu, wielu milionów Polaków otworzyły się drzwi nowej, solidarnościowej wolności na naszym kontynencie. Dopiero prawdziwe współistnienie pozwoli nam wszędzie w Unii Europejskiej pozbyć się więzów, które wciąż jeszcze sprawiają, że postrzegamy się nawzajem jako obcy. Jesteśmy i pozostaniemy różni w Europie, ale łączy nas pragnienie solidarności i społecznej integracji.
- **Wolność.** Śląsk jest dziś wolny, ponieważ jego mieszkańcy mogą kochać swoją ojczyznę, nie kwestionując prawa innych do tego samego. Europa zrozumiała, że prawdziwa wolność polega na wzajemnej akceptacji różnorodności. Tolerancja to nie dowolność, lecz szacunek dla odmienności, w której sami szukamy uznania. Jako ludzie wolni doświadczamy siły tej różnorodności, a jednocześnie nasze korzenie pozostają tam, gdzie czujemy się w domu. Wolność jest warunkiem życia w rzeczywistym pokoju i dlatego ma kluczowe znaczenie dla europejskiej wspólnoty wartości.
- **Religia.** Mimo wszelkich przejawów sekularyzacji i przy całym szacunku dla laicyzmu siła wiary chrześcijańskiej jest jednak najważniejszym spoiwem łączącym społeczeństwa Europy. Na Śląsku zawsze wiedziano, że religia jest drogą do wolności i że wiara oraz rozum nie stanowią antynomii. Są wzajemnie powiązane, niczym wiara w Boga, któremu stworzenie zawdzięcza istnienie i na którego powołujemy się, wskazując na

podobieństwo człowieka do Boga, kiedy poszukujemy głębokiego uzasadnienia godności ludzkiej. Chrześcijaństwo jest ważne w Europie również jako system wartości, aby „ratować nieobliczalną współczesność przed jej autodestruktywną siłą”, jak powiedział arcybiskup Nossol. Zastanawiając się nad przyszłością Europy, nie powinniśmy nigdy lekceważyć znaczenia chrześcijaństwa i tradycji judeochrześcijańskiej.

- Dialog kultur. Na Śląsku wiadomo lepiej niż w wielu innych miejscach, co oznacza wykorzystanie różnorodności kulturowej i wyznaniowej z korzyścią dla wszystkich mieszkających tutaj ludzi. Obecnie w Unii Europejskiej naszym wspólnym wyzwaniem jest nie tylko dbanie o różnorodność kultur narodowych i wspieranie ekumenizmu chrześcijańskiego. Zadania te są już wielkie, doniosłe i wystarczająco piękne. Dziś musimy w całości nowy sposób kształtować dialog między wielkimi religiami światowymi oraz kulturami. Nie są to puste słowa, lecz właśnie warunek pokojowej przyszłości w stosunkach między Europą a jej arabskimi sąsiadami. Tam, gdzie chrześcijanie, muzułmanie i Żydzi spotykają się, aby porozmawiać w sposób szczerzy, otwarty oraz – tam, gdzie to konieczne – krytyczny, zachowując jednocześnie wzajemny szacunek i poważanie, sieją oni ziarna pokoju.
- Polityka dla ludzi. Jak Państwu wiadomo, osobiście uważam za swój obowiązek takie kształtowanie polityki, aby – kierując się chrześcijańską odpowiedzialnością przed Bogiem i ludźmi – przyczyniała się do ochrony i wzmocnienia godności człowieka, każdego człowieka. Wyrażam głębokie przekonanie, że wielkość danego narodu ocenia się po tym, jak chroni on swoje mniejszości. Każdy człowiek, choćby był inny od większości, posiada – jeżeli traktujemy poważnie kwestię godności ludzkiej – prawo do szacunku. Takie rozumienie własnej roli w założeniach naszej polityki nie jest podzielane przez wszystkich. Wszyscy jesteśmy jednak zgodni co do tego, że godność człowieka musi stanowić miarę najwyższą. Kwestia ta stanowi trzon mojego programu politycznego oraz główny element dążenia Uniwersytetu Opolskiego do wzbogacenia rozwoju Śląska oraz nadania mu właściwego kierunku, także w nadchodzących dziesięcioleciach.

Szanowni Państwo, drogie Koleżanki, drodzy Koledzy! Powyższe elementy stanowią dla mnie główne kategorie rozumienia wartości, według których żyjemy w Unii Europejskiej. Są to elementy, które zakorzenione są w bogatej i wielowarstwowej historii Śląska i które Uniwersytet Opolski w znakomity sposób realizuje. Musimy w całej Unii Europejskiej wyraźnie głosić, że razem tworzymy wspólnotę wartości i w ramach niej współpracujemy. Środowiska naukowe wykonują w tym zakresie wspaniałą pracę w wielu ośrodkach w Unii Europejskiej. Nie jest to jednak wyłącznie zagadnienie teoretyczne. Pojmowanie Europy jako wspólnoty wartości jest również sprawą serca. Arcybiskup Nossol nauczył

mnie również, że głównym elementem tożsamości śląskiej jest „harmonia myśli i serca”. W tej harmonii myśli i serca, wykorzystując jego myśl, możemy również dostrzec główny element idei Europy jako wspólnoty wartości. Dlatego obecna przewodnicząca Rady Europejskiej, kanclerz Angela Merkel, wzywała niedawno w Parlamencie Europejskim do natchnięcia Europy nowym duchem. Ja powiedziałbym nawet: musimy na nowo odkryć ducha Europy!

Pociąga to za sobą konkretne konsekwencje, ponieważ nie dążymy do wartości ze względu na ich czystość teoretyczną. Chciałbym, aby wartości, z którymi identyfikuje się Europa, były żywe.

- Dlatego w Parlamencie Europejskim opowiadam się za ochroną regionów i ich tożsamości w Unii Europejskiej.
- Dlatego popieram zasadę pomocniczości, która pozostawia decyzje polityczne na poziomie, który jest najbliższym obywatela.
- Dlatego jestem za wyrównaniem szans między biedniejszymi i wydajniejszymi regionami UE w celu zwiększenia spójności społecznej i solidarności między obywatelami Unii.
- Dlatego jestem za wolnością, jaką oferuje europejski rynek wewnętrzny, aby obywatele europejscy mogli się rozwijać w sposób, jaki uznają za słuszny i który odpowiada ich indywidualnym talentom i predyspozycjom.
- Dlatego jestem za szacunkiem dla religii oraz popieram publicznie uznawane stanowisko kościołów chrześcijańskich, ponieważ wyraża się w nim niezastąpione znaczenie religii dla kultury europejskiej i dla naszego systemu wartości.
- Dlatego zdecydowanie opowiadam się za dialogiem kultur, ponieważ jedynie taki dialog może zapewnić pokojowe współżycie społeczeństw w Unii Europejskiej oraz dobre stosunki między nami a naszymi sąsiadami na świecie.
- Dlatego chciałbym, aby treści zawarte w europejskim traktacie konstytucyjnym, który poza Parlamentem Europejskim został ratyfikowany przez 18 państw członkowskich Unii Europejskiej, zostały zachowane, oraz aby szybko stały się rzeczywistością dla systemu pracy Unii Europejskiej. Jestem pewien, że również ogromna większość obywateli polskich może odnaleźć się w tej rzeczywistości ze swymi specyficznymi dążeniami. Parlament Europejski uczyni wszystko, co w jego mocy, aby przyczynić się do tego, by do przyszłych wyborów do Parlamentu Europejskiego w czerwcu 2009 r. Unia Europejska posiadała nowe podstawy traktatowe, zarówno w zakresie niezbędnych reform, jak i odniesień do naszych wspólnych wartości.

Aby nowa definicja Unii Europejskiej jako wspólnoty wartości została wprowadzona w życie i została przyjęta przez wszystkich obywateli Europy, niezwykle ważna rola spoczywa na Was, drodzy studenci Uniwersytetu Opolskiego!

To Wy będziecie nadawać kształt Europie przez długie lata XXI w. To jest Wasza Europa, której wolność musicie wykorzystać. Kiedy w 1958 r., na mocy traktatów rzymskich z dnia 25 marca 1957 r., powstawała Europejska Wspólnota Gospodarcza, miałem 12 lat. Osobiście nie doświadczyłem okrucieństwa wojny, jednak podobnie jak wszyscy doświadczyłem jej skutków. Przyszedłem na świat we wrześniu 1945 r. i nigdy nie poznałem swojego ojca, który tuż przed moimi narodzinami, w marcu lub kwietniu 1945 r., poległ jako zwykły żołnierz we wschodnich Niemczech, które obecnie stanowią zachodnią część Polski. Prawdopodobnie również z tego powodu już w czasach młodości postanowiłem zaangażować się w działania na rzecz jedności europejskiej. Od samego początku był to dla mnie program pokoju i pojednania, zwłaszcza między Niemcami a Polakami.

Promotor mojego doktoratu na uniwersytecie w Bonn, Hans-Adolf Jacobsen, od lat sześćdziesiątych z pasją poświęcił się pojednaniu polsko-niemieckiemu. Profesor Jacobsen napisał później, że dzieło pojednania dokonać się może jedynie wówczas, „kiedy obywatele obu państw w pełni to zaakceptują i udowodnią poprzez trwałe zaangażowanie w życie kulturalne, społeczne i gospodarcze”. I dodał: „Wymaga to jednocześnie myślenia i działania odpowiadającego europejskim i demokratycznym normom”. Ponieważ jest to tak istotne, jedność europejska stanowiła dla mnie zawsze projekt polityczny, w którym głosy obywateli wolnej i zjednoczonej Europy traktuje się poważnie. Dlatego wciąż opowiadam się za pełnym równouprawnieniem Parlamentu Europejskiego w ramach instytucji europejskich.

Dzisiaj, pięćdziesiąt lat po podpisaniu traktatów rzymskich, wdzięcznością przepełnia mnie to, jak bardzo Europa okazała się miejscem pokoju i jak daleko zaszła jedność europejska. Dla wielu z Państwa oraz dla wielu ludzi należących do pokolenia Państwa rodziców obalenie dyktatury komunistycznej stanowiło początek nowej ery. Od 1 maja 2004 roku Polska jest członkiem Unii Europejskiej. Nadal znajdujemy się razem na początku nowej drogi. Nie możemy przewidzieć, dokąd droga ta powiedzie Unię Europejską w ciągu najbliższych pięćdziesięciu lat. Jednak również od Państwa osobistego zaangażowania na rzecz idei Europy zależeć będzie jej kierunek. Wyrażam szczerą nadzieję, że Polska i jej rząd zawsze będą działać w duchu nauk swojego największego syna, nieżyjącego papieża Jana Pawła II, który tak wiele uczynił dla naszej wspólnej Europy, oraz że będą sercem i rozumem wspierać jedność naszego kontynentu.

Natchnienie Europy życiem i tworzenie jej jako wspólnoty wartości – mogłoby to moim zdaniem stanowić impuls wskazujący drogę, podstawę dalszego rozwoju jedności europejskiej. W każdym razie pragnąłbym przyczynić się do dalszego wzrostu Europy, jeżeli idea ta wzbudzi zapał Państwa pokolenia.

Władysław Bartoszewski już wiele lat temu, jeszcze przed upadkiem rządów komunistycznych i zakończeniem konfliktu wschód-zachód, nakreślił śmiałą wizję, którą powiązał z definicją Europy jako wspólnoty wartości. Profesor

Bartoszewski pisał już w 1986 r.: „Potrzeba nam czegoś takiego jak patriotyzm europejski, który oznacza: po pierwsze – przywiązanie do duchowej i kulturowej tradycji własnego narodu; po drugie – zrozumienie dla narodów sąsiednich; po trzecie – dla całej ludzkości”. Dodał, że do europejskiego patriotyzmu z pewnością jeszcze daleka droga. Jednak wizja ta fascynuje również i mnie. Podstawą takiego rozwoju jest wolność i uwarunkowana nią różnorodność. Dążymy do realizacji naszych interesów i celów jako jednostki, jako grupy, jako narody. Jest to uzasadnione i pobudza nasze dążenia do dobrobytu, bezpieczeństwa naszych rodzin, sukcesu i postępu naszych narodów. Wymaga to jednak zasad, w ramach których możemy się poruszać, do których możemy odnieść nasze indywidualne i wspólnotowe działania. Unia Europejska stwarza nam takie ramy jako wspólnota praw, ale przede wszystkim jako wspólnota wartości. Musimy na nowo natchnąć tymi zasadami serca ludzi w Europie. Jest to największa szansa Państwa pokolenia. A zarazem jest to również Państwa zadaniem.

Czuję się zobowiązany do wypełnienia wraz z Państwem tego zadania. Dlatego pragnąłbym jasno wyrazić swoje zdanie na temat deklaracji berlińskiej, którą za kilka dni podpiszę: Unia Europejska jest unią swoich obywateli. Nie jest tylko kwestią rozumu, ale także serca. Ucieleśnia ona nasze wartości: demokrację, wolność i solidarność, a przede wszystkim stoi na straży godności człowieka. Pragniemy wzmocnić poczucie przynależności do Unii Europejskiej. Nie wystarczy do tego jednak pojedyncza deklaracja polityczna lub jeden polityczny akt woli. Wymaga to wiary Europejczyków w długofalowe korzyści płynące z jedności, duże i małe, w życiu codziennym i w odniesieniu do roli Europy na świecie. Wymaga to wielu impulsów i wielu dróg. My, przedstawiciele świata polityki, musimy w sposób przejrzysty przyczyniać się do tworzenia lepszej Europy. Państwo, przedstawiciele świata nauki, posiadają wiele możliwości informowania i interpretowania, dlatego Europa potrzebuje Unii Europejskiej i jak może stać się jeszcze lepsza. My wszyscy jako obywatele musimy przyjąć UE jako naszą własną Unię Europejską. Tam, gdzie przyczyniamy się do wzrostu takiej wiary w wartość i wartości jedności europejskiej, jest to zgodne z dobrymi tradycjami, którym zawdzięczamy, że zgromadziliśmy się tutaj. Z całego serca dziękuję Państwu za to zaszczytne akademickie wyróżnienie. Cieszę się, że jestem jednym z Państwa.